

MARTA WIŚNIEWSKA
WNHiS UKSW, Warszawa

LETNIE SALONY WARSZAWY, CZYLI O MODZIE SPACEROWEJ WARSZAWIAKÓW W II POŁOWIE XIX WIEKU

*Strój jest wykończeniem piękności – bez niego najurodziwsza osoba, podobnąby była niewyglądzonemu dyamentowi*¹ – zauważa już na początku XIX w. warszawska prasa. Zjawisko mody czyli charakterystycznego dla danego okresu sposobu ubierania się, czesania czy makijażu było obecne od zarania dziejów. Moda wywierała duży wpływ na ludzi, wytwarzała pewne wzorce, charakteryzowała określone społeczności, a przede wszystkim stała się miernikiem, za pomocą którego dokonywano oceny człowieka. Strój świadczył o pochodzeniu, zamożności, ujawniał zamiłowania i tendencje jednostki. Poprzez strój wyrażano swoje uczucia (np. żaloba) i demonstrowano przekonania (np. emancypantki), wzbudzono zachwyty, jak również prowokowano, wywołując krytykę.

Ogólnoeuropejskie wzorce, kształtujące modę XIX w., znalazły swoje odbicie na ziemiach polskich. Podążanie za nowościami płynącymi głównie z Paryża, w przypadku mody damskiej czy Anglii, która od połowy XIX w. zdominowała modę męską, świadczą o pełnym uczestnictwie mieszkańców tych terenów w procesie tworzenia się ogólnych kanonów mody, pomijając niedole i ograniczenia, jakie nosły ze sobą zabory. Nie bez przyczyny Warszawa zyskuje miano „Paryża Północy”. Stolica kraju, który nie istniał na mapach, gromadzi wiele magazynów mód, czerpiących inspiracje z zachodu. Dyktowały one modę, proponowały określone style, a ponadto stawały się miernikiem luksusu, gdyż nie każdy mógł sobie pozwolić na wizytę w renomowanych sklepach. Warszawa jawi się więc przede wszystkim jako miejsce ogólnego pożądania, a jako stolica tworząca wzorce, przyciąga zamożniejszych obywateli na zakupy.

Niewątpliwie kluczowe znaczenie w XIX w., a szczególnie w jego drugiej połowie, odgrywała prasa. Jako środek komunikacji, umożliwiała rozpowszechnianie informacji na szeroką skalę, docierając praktycznie do każdej warstwy społeczeństwa.

Warszawska prasa, podając ogłoszenia, komunikaty oraz wieści z kraju i zagranicy, nie pomijała tematów mody, które budziły równie wiele zainteresowania. Poczynając od sprawozdań dotyczących asortymentu warszawskich magazynów mód, poprzez opisy najpiękniejszych kreacji i dodatków, a kończąc na zamieszczaniu rysunków strojów i służących im akcesoriów, prasa formowała gusta, styl ubierania się oraz zachęcała do wizyt w sklepach. Informowała o nowościach zagranicznych, jak również nie wystrzegła się krytyki, prowokując dyskusje i tworząc opinie. Szeroko relacjonowała także wydarzenia z życia towarzyskiego, ze szczególnym uwzględnieniem roli stroju.

¹ „Warszawianin” 1822, nr 18, s. 285.

[...] *A na ulicach miasta tłumy przechadzających się. Wszystko to stroje, eleganckie, pyszne, wspaniałe, – istny Paryż w miniaturze*²

Ubiór od zawsze pełnił rolę pośrednika przekazującego różne informacje dotyczące m.in. pozycji społecznej. Strój, a raczej jego prezentacja, wymagała odpowiednich miejsc, publiczności i szczególnych okoliczności do pochwalenia się swoją elegancją toaletą. W ubiegłych wiekach taką rolę pełnił dwór królewski lub magnacki. Natomiast w drugiej połowie XIX w. funkcję tą „przejęło miasto”, w którym koncentrowało się życie towarzyskie. To właśnie coraz bardziej skomplikowane stroje damskie stawały się wizytówką całej rodziny – drogocenna biżuteria i wymyślne kapelusze miały budzić zachwyt a także stanowić o zapleczu finansowym. Znajomość aktualnych trendów mody, odpowiednie dodatki, a przede wszystkim ubiór adekwatny do okoliczności sprawił, że moda połowy XIX w. pełna była zasad porządkujących styl ubierania się. Stroje spacerowe, toaleta wizytowa i balowa, ubiory karnawałowe czy sportowe sprawiły, że moda urosła do rangi problemu, który był szeroko analizowany na łamach prasy. W odpowiednich rubrykach zamieszczano porady, a także opisy zachwycających toalet i dodatków³.

[...] *Ludzie się rozwodzą nad niewysłowionym wdziękiem Francuzek, otóż połowa tego wdzięku na tem polega, że Francuzka wie jak się ubrać odpowiednio do okoliczności i nigdy nie właściwą przesadą nie grzeszy. [...] Zatem umiejętność stosownego ubioru nie jest rzeczą mało znaczną [...] noście panie [...] podług podawanych przez nasze piśmo wzorów – okażecie się mile i powabne oczom z przyjemnościami na was patrzącym*⁴

Nie tylko karnawał czy warszawskie bale dawały możliwości pokazania się w najlepszych kreacjach. Codzienna prezentacja okazałych toalet, skupiała się przede wszystkim na spacerach. Parki, ogrody czy skwery stawały się letnimi salonami stolicy⁵. Miejscami najbardziej uczęszczanymi przez warszawiaków były Ogród Saski, Łazienki Królewskie oraz Dolina Szwajcarska.

Oczywiście również w kwestii rozrywek istniało zróżnicowanie między poszczególnymi warstwami społeczeństwa. Warstwy zamożne kultywowały tradycję karnawału (szczególnie w tym względzie przodowały domy prywatne), w ogrodach i parkach organizowano imprezy o charakterze dobroczynnym. Natomiast warstwy uboższe, spotykały się w miejscach, które znajdują się w zachodniej części miasta (Krochmalna, Solna, Ogrodowa), ogródkach śródmiejskich (Foksal) i podmiejskich (Wola, Saska Kępa) oraz na zabawach ludowych⁶. Jednakże uroczystości związane z rokiem kościelnym, nieraz łączyły wszystkie sfery społeczne. Na przykład Zielone Świątki, tak popularnie obchodzone na Bielanach⁷, ściągają całą Warszawę – magnatów we własnych powozach, średniozamożnych dorożkami i plebs przemierzający teren na piechotę⁸.

² „Tygodnik Ilustrowany” 1874, nr 344, s. 67.

³ A. Dąbrowska, *Życie towarzyskie warszawskich elegantek w latach 1860-1914*, „Almanach Muzealny”, t. 6/2010, s. 103-104; Por. A. Międzyrzecki, *Warszawa Prusa i Gierymskiego*, Warszawa 1957, s. 41.

⁴ L. Ćwierczakiewiczowa, *Przegląd mód*, „Bluszczy” 1876, dod. do nr 30, s. 118.

⁵ W. Głębocki, K. Mórski, *Warszawo, ty moja Warszawo*, Warszawa 1994, s. 287.

⁶ Por. il. „Tygodnik Ilustrowany” 1892, nr 122, s. 284.

⁷ Por. il. „Kłosa” 1874, nr 465, s. 340-341; „Tygodnik Ilustrowany” 1890, nr 21, s. 329; K. Beylin, *Warszawy dni powszednie 1800-1914*, Warszawa 1985, s. 399.

⁸ S. Kieniewicz, *Warszawa w latach 1795-1914*, Warszawa 1976, s. 167; Zob. K. Wagner, „*Niech tam inni myślą o pożytku, my strójmy się i tańczmy!*” czyli o zabawach w Warszawie w II połowie XIX w. w: *Z dziejów Warszawy. Społeczeństwo*, pod. red. K. Wagner, Warszawa 2010, s. 59-79.

*Obejmując wzrokiem i myślą całą Warszawę [...] widzimy stolicę naszą uwiniętą w masę zieloności [...] to ogrody Warszawskie, płuca miasta, letnie salony, tak zrosłe z życiem tutejszem [...] kto chce poznać lepiej Warszawę, musi spieszyć do ogrodów*⁹

W niniejszym artykule dokonam przeglądu mody spacerowej panującej w Warszawie w II połowie XIX w., w miejscach zwanych „Letnimi Salonami Warszawy”. Za podstawowe źródło posłużyła przede wszystkim prasa warszawska okresu drugiej połowy XIX w., jak: „Tygodnik Ilustrowany”, „Bluszcz”, „Kłosa”, „Tygodnik Mód”, „Kurier Warszawski” czy „Świt”, wspomnienia oraz pamiętniki traktujące o Warszawie autorstwa m.in. Jadwigi Weydel-Dmochowskiej, Heleny Duninówny, Krystyny Machlejd. Kwestia historii i kultury Warszawy została omówiona na podstawie prac m.in. Aleksandra Gieysztora i Janusza Durko¹⁰, Karola Mórawskiego¹¹ czy Jana Bystronia¹². Cenne informacje o życiu towarzyskim Warszawy zaczerpnęłam również z XIX-wiecznych przewodników po Warszawie¹³.

Miejscem, do którego uczęszczało wielu warszawiaków, był Ogród Saski. Nazwę swą zawdzięcza królowi Augustowi II Mocnemu, który udostępnił go dla mieszkańców Warszawy w 1727 r. Stał się tym samym pierwszym publicznym parkiem w Polsce. Otoczony murem z charakterystyczną Żelazną Bramą. To w nim stanęła „Operalnia”¹⁴, czyli pierwszy polski teatr, Instytut Wód Mineralnych, Wodotryski, Wodozbiór czy Teatr Letni. Przekształcony na styl angielski w 1816 r., otoczony licznymi cukierniami, prywatnymi nieruchomościami, piękną sadzawką przy głównym wododźwierz, z małym wodotryskiem na środku, stał się ogrodem dorównującym największym stolicom europejskim¹⁵.

Rola Ogrodu Saskiego jako „specyficznego” salonu Warszawy utrwaliła się po roku 1847, gdy wybudowano tu Instytut Wód Mineralnych. Budowla projektowana przez znanego architekta – Henryka Marconiego, wzorowana była na rzymskich łaźniach Dioklecjana. Galeria ta oparta na kolumnach, służyła do spacerów przy picciu wód mineralnych¹⁶. Modne w tym czasie wyjazdy na kurację do wód mineralnych, mogły być zastąpione wizytami w Ogrodzie Saskim¹⁷. I jak to głosił „Tygodnik Ilustrowany”: *Rozpoczęło się już picie wód mineralnych sztucznych w ogrodach Saskim i Krasińskich. Jest to pretekst do przechadzki,*

⁹ „Opiekun Domowy” 1866, nr 26, s. 1.

¹⁰ A. Gieysztor, J. Durko, *Warszawa jej dzieje i kultura*, Warszawa 1980.

¹¹ K. Mórawski, *Warszawa. Dzieje miasta*, Warszawa 2003.

¹² J. Bystron, *Warszawa*, Warszawa 1977.

¹³ F. Fryze, *Przewodnik po Warszawie i jej okolicach na rok 1873/74*, Warszawa 1873 oraz *Ilustrowany Przewodnik po Warszawie wraz z treściwym opisem okolic miasta*, Warszawa 1893.

¹⁴ B. Król-Kaczorowska, *Teatry Warszawy. Budynki i sale w latach 1748-1975*, Warszawa 1986, s. 15-22.

¹⁵ S. Milewski, *Codziennosc niegdysiejszej Warszawy*, Warszawa 2010, s. 132-133; A. Międzyrzecki, *Warszawa Prusa...*, dz. cyt., s. 56-57; Według relacji cudzoziemca podróżującego po Polsce: „Spośród parków najwięcej waleń ma Ogród Saski. Niewiele miast europejskich pochłubić się może posiadaniem w samym sercu tak pięknie położonej, rozległej zielonej przestrzeni”. Zob. *Fritza Wernicka opis Warszawy z 1876 r.* opr. i tł. I. i J. Kosimowic w: *Warszawa XIX wieku. 1795-1918*, Z.1, red. R. Kołodziejczyk, J. Kosim, J. Leskiewiczowa, Warszawa 1970, s. 307; F. Fryze, *Przewodnik po Warszawie i jej okolicach na rok 1873/74*, Warszawa 1873, s. 68-74.

¹⁶ A. Gieysztor, J. Durko, *Warszawa jej dzieje...*, dz. cyt., s. 339; M. Kledzik, *W cieniu Ogrodu Saskiego*, Warszawa 2000, s. 5-6; Zob. „Dziennik Warszawski” 1855, nr 164, s. 2; Inny Zakład wód mineralnych mieścił się przy Ogrodzie Krasińskich. Zob. il. „Tygodnik Ilustrowany” 1868, nr 31, s. 53.

¹⁷ F. Fryze, *Przewodnik po Warszawie i jej okolicach...*, dz. cyt., s. 419; Zob. J. Siwkowska, *Koczobrykiem po Warszawie! Zbiór na dokumencie opartych stylizacji na tematy życia Warszawy pierwszej połowy XIX wieku*, Warszawa 1966, s. 274-278.

a że przechadzka obecnej porze stanowi najmilszą może rozrywkę, więc każdy wyszukuje sobie koniecznej potrzeby picia jakiejś wody¹⁸. Również Kazimierz Wroczyński wspomina, że: *Instytut Wód Mineralnych w Małym Ogródku dysponował wszystkimi leczniczymi wodami zarówno krajowymi, jak zagranicznymi, pozwalala więc korzystać z nich nawet małoza-
możnym chorym*¹⁹. Sezon trwał od maja do września, czemu towarzyszyła rewia mody: można było wtedy ujrzeć najmodniejsze kapelusze, suknie, cylindry, parasolki, rękawiczki i szale. Nie bez znaczenia więc miejsce to nazywano Letnim Salonem stolicy²⁰.

Na spacer chodziło się w tej epoce do Saskiego Ogrodu wspomina Jadwiga Waydel – Dmochowska. Mijając po drodze różne sklepy, witryny i gmachy, podążało się do Instytutu Wód Mineralnych, miejsca spotkań eleganckiego towarzystwa Warszawy końca XIX w.²¹.

Wraz z wiosną warszawskie ogrody zaczynały tętnić życiem. *W porze letniej kiedy pogoda służy, po nabożeństwie Saski ogród bywa ulubionem miejscem przechadzki. Już nie środkowa, ale boczna aleja staje się wtedy głównym punktem zebrania piękności i exhibicyi strojów*²². Ogród Saski, zajmujący uprzywilejowane miejsce, przyciągał najzamożniejszą część Warszawy, piękne kobiety, „złotą młodzież”, finansjerę jak i gwiazdy pokroju Heleny Modrzejewskiej. Określony program regulował rytm dnia: od rana spacerowiczom umilała czas „u wód mineralnych” orkiestra, kolejno pojawiały się bony i nianki z dziećmi, emeryci i młodzież „lubiąca czytać książki na świeżym powietrzu”, a późnym popołudniem zjawiała się „śmietanka towarzyska”²³. Każda z tych „grup” miała tu niejako swój czas, w którym wypadało zaznaczyć swoją obecność.

Od samej połowy XIX w., modzie na przechadzki „u wód” towarzyszyła moda ubiorów. Jak pisze sama Karolina Beylin, odbywała się tam rewia mody damskiej. Przegląd kapeluszy (od maleńkich budek do zasypanych kwiatami) i krynolin. Matki prowadziły swoje córki do „wód”, stanowiących karnawałowe salony, licząc na dobre zamążpójście pańienek²⁴.

Stroje zmieniające się w zależności od pory roku, komentowane były w prasie: *Kolory białe, czy to na sukniach, czy też kapotkach, nadzwyczajnie w tym roku upowszechniły się. Właściwa też przyznamy, jest też pora do tego, bo panujące ciągle upały wymagają jak największej lekkości w ubraniu*²⁵. Ubrania spacerowe, ich opisy i rysunki często znajdowały się w dodatkach do gazet pt. „*Ubiory i Roboty*”. Najmodniejsze kroje suknia z tuniką i ze stanikiem z długą baskiną, ubranie z szalem w guście tureckim z tylną draperyą, dodatki kapelusza *cabriolet*, *kapelusz okrągły*, *kapelusz przybrany koronką i wyszyciem z perełek* czy *parasolki do powozu i torebki wiszące* były dokładnie przedstawiane w prasie²⁶.

Moda męska nie pozostawała w tyle. Panowie również ubierali się zgodnie z obowiązującymi zasadami mody, świadomie wybierali odpowiednie stroje na różne wyjścia. Ubranie służące na przechadzki do wód to: *marynarka aksamitna; kamizelka z walencyi; pantalony*

¹⁸ „Tygodnik Ilustrowany” 1870, nr 126, s. 258.

¹⁹ K. Wroczyński, *Z moją młodością przez Warszawę*, Warszawa 1957, s.30.

²⁰ M. Baranowska, *Warszawa. Miesiące, lata, wieki*, Wrocław 1996, s. 190; *Ilustrowany Przewodnik po Warszawie wraz z treściwym opisem okolic miasta*, Warszawa 1893, s. 55-61; Rys. X. Pillatcgo, *Salony letnie Warszawy*, „Kłoso” 1881, nr 845, s. 153.

²¹ J. Weydel-Dmochowska, *Dawna Warszawa*, Warszawa 1959, s. 27, 37.

²² W. Szymanowski, *Niedziela w mieście*, „Tygodnik Ilustrowany” 1860, nr 65, s. 616.

²³ A. Międzyrzecki, *Warszawa Prusa ...*, dz. cyt., s. 52-55; Opis dnia w ogrodzie. Zob. J. Was, *Ogród Saski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1895, nr 22, s. 347-348.

²⁴ K. Beylin, *Opowieści warszawskie*, Warszawa 1954, s. 112.

²⁵ „Kurier Warszawski” 1852, nr 188, s. 1000-1001.

²⁶ „Tygodnik Mód” 1880, dod. do nr 16, s. 4; 1869, dod. do nr 39, s. 2.



il. 1

z lekkiej tkaniny wełnianej; krawat jedwabny, koszula kolorowa, paletot na ranna przechadzkę z kortu letniego; pantalonę także same²⁷. Wraz z porą letnią nadchodziły nowe trendy z zachodu. Cykl „Podróż po Saskim Ogrodzie w Warszawie” zamieszczony w nieznanej gazecie, sygnowany tylko inicjałami autora – A. W. – idealnie opisuje modę męską:

*Idzie trzech elegantów... dali Bóg, gdyby był w Warszawie jaki Bosco, myślałbym że on wyjął z najświeższego żurnalu jedną rycinę i swoją magiczną laseczką puścił w ruch trzy figurki. Złudzenie kompletne, a jacy oni zadowoleni z siebie!?. Szczęśliwi bo u nich myśl w kapeluszach z szerokimi skrzydłami, w szerokich kratkach i w paljowych rękawiczkach!*²⁸

Każda część garderoby była ściśle określona na rozliczne okazje. Strój miejski zdecydowanie różnił się od stroju wieczorowego, do teatru czy na wieś: *Tużurek czarny sukieny, na dwa rzędy zapinany, poły krótkie, wyłogi i kołnierz jedwabne. Kamizelka biała pikowa wycięta. Pantalony obcisłe w dość dużą lecz cienką kratkę. Krawat angielski; kapelusz prosty, niski, brzegi płaskie z przodu i z tyłu, opasany szeroką taśmą*²⁹.

Wyjątkowości temu miejscu nadawał Teatr Letni, wzniesiony w 1870 r.³⁰. Gościł on wielkie osobowości – tak twórców, jak i aktorów, np. Stanisława Moniuszkę czy Helenę Modrzejewską³¹. Sława Moniuszki zaczęła się w dniu 14 lipca 1870 roku wraz z inauguracją operetki „Piękna Helena”, o czym może świadczyć sprawozdanie z tego dnia zamieszczone w „Kurierze Warszawskim”: *Bilety na wczorajsze przedstawienie w letnim Teatrze w Saskim ogrodzie, rozkupione zostały co do jednego*³². Przy takiej uroczystości nie mogło również zabraknąć pięknych strojów, szczególnie pań: *[...] A i toaleta dam świadczy o pewnym, wyczekującym usposobieniu; skromniejsza jest i mniej jak dawniej wyszukana, niby dając do zrozumienia, że przybytek pierwej ustroić się powinien*³³.

²⁷ „Magazyn Mód. Dziennik Przyjemnych Wiadomości” 1851, nr 25, s. 142.

²⁸ *Podróż po Saskim Ogrodzie w Warszawie*, Warszawa: w drukarni J. Ungera, 1851, s. 14.

²⁹ „Tygodnik Mód” 1869, nr 21, s. 8, rys. po s. 8.

³⁰ Więcej o scenach ogródkowych zob. T. Sivert, *Sceny ogródkowe. Zespoły amatorskie. Wędrownie teatry prowincjonalne w świetle prasy warszawskiej w: Teatr polski od 1863 roku do schyłku XIX wieku*, T. Sivert, E. Heise, Warszawa 1982, s. 245-280; B. Król-Kaczorowska, *Teatry Warszawy...*, dz. cyt., s. 116-126.

³¹ M. Baranowska, *Warszawa. Miesiące, lata ...*, dz. cyt., s. 185; S. J. Majewski, *Warszawa nieodbudowana. Metropolia belle epoque*, Warszawa 2003, s. 64-65; Zob. il. „Tygodnik Ilustrowany” 1873, nr 292, s. 52.

³² „Kurier Warszawski” 1870, nr 154, s. 1.

³³ Tamże, s. 1.

W okolicach Teatru, podczas przechadzek, można było też spotkać znanych aktorów. Szczególnie łatwo było ich rozpoznać, po wygolonych twarzach, podczas gdy moda preferowała bujny zarost. Również oni kreowali pewien styl mody, a ich ubrania zapadały w pamięć. Na przykład stroje aktora Edmunda Gasińskiego, aktora zadziwiała przechodniów: „*Wiosną ubierał się w sposób dość zwracający uwagę: jasne getry i kamizelki, kolorowe krawaty, słomkowy canotier; goździk w butonierce; zimną cylinder i wcięte czarne palto lub w czasie wielkich mrozów tak zwany mikołajewski płaszcz z peleryną i bobrowym kołnierzem*”³⁴.

Różnorodność stylów, chęć zwrócenia na siebie uwagi, bezwzględne podążanie za modą to wszystko możemy zaobserwować szczególnie w garderobie pań:

[...] *Z pierwszym ciepłym powiewem wiosny nasz salon letni, ogród Saski, stał się wielką wystawą mody. Ktoś, mogący w czasie przedwieczorowej promenady zdobyć sobie miejsce na ławce alei środkowej, jeśli ma dobry wzrok i pragnie coś widzieć, obaczy w ciągu godziny wszystkie dziwolągi odzieży, przerobionej na bezcelową ornamentykę postaci ludzkiej. Beład linii, łamanie przyrodzonych kształtów, skrzywienia najwdzięczniejszych z natury postaci, pstrocizna rażąca kolorów, posługiwanie się w stroju nawet potworami, – o to cechy tego, co moda paniom naszym przyniosła w sezonie upominku, jako jarzmo, którego unikać byłoby dla nich zasługą, ale jest niby zbrodnią!*³⁵

Widzimy więc, że pomimo wielkiego wysiłku dam, aby ich toaleta zachwycała (i rzeczywiście, takie przypadki były), stawała się momentami powodem do kpiny, żartów i ironii: *W Saskim ogrodzie pełniusienko co wieczór. Ogony sukien zamiatają systematycznie kurz i pył, siejąc zarody suchot i katarakty. Francuzczyzna dźwięczy na wszystkie strony*³⁶.

Nie tylko same spacerowały „swoistą” areną do prezentacji swoich kreacji, także licznie organizowane zabawy stawały się dobrą okazją do prezentowania swojej wyszukanej garderoby zarówno przez kobiety jak i mężczyzn, gdyż *publiczność ogrodu saskiego jest wytworna i strojna*³⁷. Wiele rysunków przedstawiających spędzanie wolnego czasu w ogrodzie, zostało umieszczonych w prasie³⁸.

Kolejnym miejscem, do którego chętnie uczęszczali warszawiacy była Dolina Szwajcarska. Swoim początkiem sięga ona roku 1786, za panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, jeszcze jako część Ujazdowa (dawniej Jazdowa). Dla publiczności ogród został otworzony w 1827 r., a swoimi zabudowaniami i pawilonami przypominał styl „architektury szwajcarskiej”³⁹. Poprzez gmach koncertowy, wybudowany w 1855 r., z którego latem płynęła muzyka, umilając czas spacerowiczom, Dolina Szwajcarska „weszła w modę”⁴⁰. Go-

³⁴ J. Weydel-Dmochowska, *Dawna ...*, dz. cyt., s. 36-37.

³⁵ „Tygodnik Ilustrowany” 1887, nr 227, s. 309.

³⁶ „Tygodnik Ilustrowany” 1874, nr 344, s. 67; Por. „Tygodnik Ilustrowany” 1873, nr 288, s. 2; A. Międzyrzecki, *Warszawa Prusa...*, dz. cyt., s. 55.

³⁷ „Kurier Warszawski” 1873, nr 47, s. 2.

³⁸ Il. „Tygodnik Ilustrowany” 1866 nr 352, s. 285; 1868, nr 27, s. 5; 1895, nr 22, s. 352; „Kurier Warszawski” 1873, nr 35, s. 1-2; Więcej fotografii Ogrodu Saskiego. Zob. D. Kobielski, *Warszawa na fotografiach z XIX wieku*, Warszawa 1970, s. 80-83.

³⁹ Być może od tego park wzięła swoją nazwę. Zob. <http://www.um.warszawa.pl/o-warszawie/kompendium-wiedzy/dolina-szwajcarska?page=0,0> [05.05.2014 r]; Fotografie Doliny Szwajcarskiej. Zob. D. Kobielski, *Warszawa na starych fotografiach...*, dz. cyt., s. 166-167.

⁴⁰ *Ilustrowany Przewodnik po Warszawie...*, dz. cyt., s. 197-198; F. Fryze, *Przewodnik po Warszawie i jej okolicach...*, dz. cyt., s. 78.

ściom restauracji czy kawiarni znajdujących się w obrębie ogrodu, towarzyszyły koncerty orkiestr niemieckich i (od lat osiemdziesiątych) polskich. Licznych rozrywek dostarczały również zabawy (jak korowody kwiatowe, targi owoców, jarmarki), letni cyrk, a w porze zimowej ślizgawki dla łyżwiarzy⁴¹.

[...] Dolina weszła w modę [...] Tu rozpoczęły się najprzód odbywać fantowe loterje [...] Kto pragnął wolną chwilę po całodziennnej pracy spędzić przyjemnie na słuchaniu doborowej muzyki, spieszył do Doliny [...] Dolina Szwajcarska [...] dziś należy do najprzyjemniejszych w Warszawie ustroni⁴²

Moda również i tutaj znalazła pole do zaprezentowania swoich nowości. Kobiety w rozłożystych krynolinach, w pięknych kapeluszach, z parasolkami, wachlarzami i chustami na ramionach, w towarzystwie mężczyzn we frakach, marynarkach i wysokich cylindrach, przechadzały się uliczkami ogrodu⁴³.

Prasa kobieca, pomagała kobietom w doborze strojów i dodatków zarezerwowanych na spacer. Określone zasady panujące w ubiorze stanowiły wyrocznie dla dam, chcących uchodzić za modne. I tak poprzez rady dotyczące odpowiedniego: obuwia (*obucie nogi stanowi ważną część ubrania i dlatego podajemy obuwie spacerowe [...] Moda wymaga w bucikach spacerowych [...] zastosowania się do koloru sukni, przecież obuwie czarne zawsze noszone przy skróconem ubraniu do wyjścia na ulicę*)⁴⁴, wyboru fasonu sukni (*ubrania z tuniką przemarszczoną z przodu*)⁴⁵, żakietu *do wyjścia* (dłuższego, rozciętego u dołu, z wysokim kołnierzem i sznureczkami z koralikami na zakończeniu i przy długich rękawach)⁴⁶ czy kapelusza (*przy strojnej tualecie spacerowej tiulowe przybrane jasną matery a, girlandami kwiatów i klamrami*)⁴⁷ kobieta mogła skompletować odpowiedni strój na spacer.

Każdy element stroju musiał do siebie pasować, tworzyć kompletną całość. Dlatego gotowe zestawy strojów były bardzo często zamieszczane w dodatkach prasowych:

Ubranie z luźnym paletotem. Kostium powyższy z pięknej wełnianej tkaniny lub materji, aksamitnemi plisami przybrany, uzupełnia paletot w tym samym kolorze z sukna lub aksamitu, futrem obłożony. Mała mufka z chwastami; kapelusz z długim woalem⁴⁸. Czy suknie na lato z bawetowym stanikiem z batystu w bukieciki bzu lila i z jasno zielonemi liśćmi na tle białem” bądź „suknia ze stanikiem z krótką baskinką z kretonu gładkiego z ciemno brązowego i w paski żółte.⁴⁹

⁴¹ S. Kicnicwicz, *Warszawa w latach...*, dz. cyt., s. 165, 280, 289; J. Bystróż, *Warszawa...*, dz. cyt., s. 280; W. Głębocki, K. Móraski, *Warszawo, ty moja ...*, dz. cyt., s. 294-295; H. Roth, *Czasy, miejsca, ludzie: wspomnienia z Kresów Wschodnich*, Kraków 2011, s. 108; Zabawy w Dolinie Szwajcarskiej. Zob. „Kłosa” 1878, nr 680, s. 1, 22, 1882, nr 888, s. 1; „Kurier Warszawski” 1894, nr 155, s. 4, 1895, nr 253, s. 4, nr 263, s. 4; „Tygodnik Ilustrowany” 1898, nr 258, s. 484.

⁴² „Kurier Warszawski” 1877, nr 207, s. 1-2; Por. „Tygodnik Ilustrowany” 1860, nr 41, s. 378.

⁴³ „Tygodnik Ilustrowany” 1860, nr 41, s. 377.

⁴⁴ „Tygodnik Mód” 1868, nr 14, s. 4.

⁴⁵ „Tygodnik Ilustrowany” 1880, dod. do nr 31.

⁴⁶ „Świt” 1884, nr 11, s. 182.

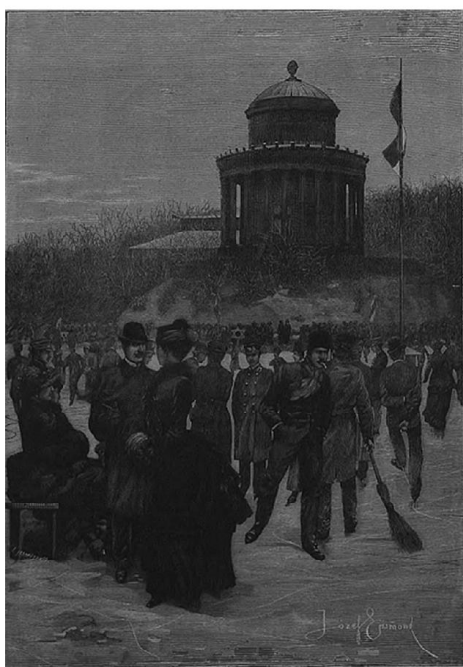
⁴⁷ L. Ćwierczakiewiczowa, *Przegląd mód*, „Bluszcz” 1876, dod. do nr 30, s. 118.

⁴⁸ „Tygodnik Mód” 1871, dod. do nr 7, s. 1.

⁴⁹ „Tygodnik Mód” 1885, dod. do nr 29, s. 1.

Z nastaniem wiosny uliczki Doliny Szwajcarskiej stały się miejscem spotkań warszawiaków, gdzie odbywały się zabawy ogrodowe⁵⁰. Słynęło ono z imprez organizowanych na cele dobroczynne jak loterie, festyny, bale⁵¹. Oprócz swojego szczytnego celu, jakim była pomoc potrzebującym, zabawy te były pretekstem do pokazania się publicznie znanych i mniej znanych osobistości. Jako że wygląd zewnętrzny, strój, znaczył bardzo wiele, nie obeszło się bez komentarzy prasowych dotyczących stylu warszawskiego:

Wspaniała suknia biała z niebieskiem hr. Józefowej Potockiej mogła zadziwić nawet najwybredniejsze wymagania, a nie ustępowały jej pod tym względem stroje wielu innych dam [...] A więc panie, które na bale przybywają, by z galerji przyjrzeć się wspaniałości tualet możnych i wielkich tego świata, mogą żałować istotnie, że w Sali Doliny nie ma galerji, któraby taki widok umożliwiała⁵²- podaje „Kurier Warszawski”.



il. 2

Właśnie z przyczyny wszelkich zabaw, ogród ten miał nieco inny charakter dla gości. Czas tutaj spędzało się nie tylko na przechadzkach, ale również w sposób aktywny, uczestnicząc w zabawach i uprawiając różne sporty. Dlatego też strój musiał być również dostosowany do okoliczności. Wspomniana ślizgawka, stała się miejscem, gdzie przychodziła „elegancka” Warszawa⁵³. Oprócz zawodowych łyżwiarzy, członków klubu ubranych w *obcisłe granatowe, obłożone barankiem stroje, barankowe czapki, krótkie spodnie i wysokie sznurowane buty*⁵⁴ równie chętnie kobiety korzystały z przyjemności, jaką była jazda na łyżwach. Ubrane m.in. w: *kostjum tailleur na podszewce jedwabnej ma spódnice kilkakrotnie zastębnowaną u dołu. Stanik gładki zapięty jednym rzędem, z kołnierzem i małymi wykładami. Kapelusz z filcu pluszowego przybrany przewleczonem gładkiem piórem i rozetą z wstążkami*⁵⁵ oddawały się zabawie. Ślizgawka przyciągała

mieszkańców stolicy, mężczyzn, kobiety i dzieci. Nie rezygnując z pięknego stroju, dosto-

⁵⁰ K. Beylin, *Warszawy dni powszednie...*, dz. cyt., s. 390, 399; Por. „Dziennik Warszawski” 1851, nr 31 s. 1.

⁵¹ Zob. „Kurier Warszawski” 1882, nr 137, s. 4-5.

⁵² „Kurier Warszawski” 1894, nr 163, s. 2.

⁵³ K. Beylin, *Opowieści Warszawskie*, Warszawa 1954, s. 142, *Ślizgawka łyżwiarzy w Dolinie Szwajcarskiej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1896, nr 10, s. 186; „Kurier Warszawski” 1894, nr 7, s. 4, 1896, nr 332, s. 4, „Wędrowiec” 1895, nr 38, s. 749-750, „Tygodnik Mód” 1887, dod. do nr 51, s. 1.

⁵⁴ J. Waydel-Dmochowska, *Dawna...*, dz. cyt., s. 49.

⁵⁵ „Tygodnik Mód i Powieści” 1905, nr 2, s. tyt.

sowanego do obowiązującej mody, szczególnie kobiety nie tylko mogły korzystać z danej rozrywki, ale również zachwycać swoim wyglądem⁵⁶.

Łazienki Królewskie, swój rozkwit przeżywają za panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego⁵⁷. Kompleks pałacowo-parkowy realizowany przez znakomitych architektów królewskich Dominika Merliniego, Jana Chrystiana Kamsetzera i Jana Chrystiana Szucha, stał się ulubionym miejscem dla warszawiaków⁵⁸. Ogród, choć pozostający w rękach rządu, w II połowie XIX w., stał się celem nie tylko powozowych, ale i pieszych spacerów; *Jest on od dawna ulubioną także przechadzką warszawian. Rzadko gdzie w Europie widzieć można podobne połączenie z wdziękiem przyrody wytwornej sztuki*⁵⁹. Szczególnie, gdy w 1870 r. zbudowano nową Pomarańczarnię⁶⁰.

Popularne miejsce do letnich spacerów, zachwycało nie tylko swoją architekturą, ale także możliwością podziwiania dorożek wiozących: *panie w jasnych toaletach pod osłoną rozpiętych jasnych parasolek*⁶¹. Liczne atrakcje w postaci Mostu Sobieskiego, Teatru na wyspie czy źródła przyciągały spacerowiczów, korzystających z możliwości pokazania się w najnowszych strojach⁶².

Prestiż tego miejsca sprawił, że niezwykle powodzeniem cieszyła się trasa spacerowa łącząca Ogród Saski, Dolinę Szwajcarską i Łazienki, wiodąca poprzez Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, Aleje Ujazdowskie i Jerozolimskie⁶³. Eleganckie damy, zachwycające swoją toaletą, siedzące w odkrytych powozach, zmierzały do ogrodu. Tak to ujął dziennikarz „Tygodnika Ilustrowanego”: *Z kalejdoskopu Warszawy dał nam artysta pochwycony z natury obrazek, na który codziennie własnymi oczyma patrzy w rzeczywistości, a który zawsze jednakowo zajmuje Warszawiaka. Oto dwie nadobne córki syreniego grodu w eleganckim powozie używają przejażdżki w Alejach Ujazdowskich*⁶⁴.

Wielką rozrywkę stanowiły corsa kwiatowe, połączone z dobroczynną karotą, urządzone szczególnie bogato w Łazienkach⁶⁵. Gromadziło ono dużą liczbę publiczności, która z podziwem przyglądała się ustrojonym w piękne kwiaty powozom⁶⁶. W Łazienkach, corsa kwiatowe ściągały rzeszę widzów wśród której *widzieć było można elegancko ubrane*

⁵⁶ Por. „Tygodnik Ilustrowany” 1884, nr 101, s. 360. Kobiety ubrane w suknie z turniurą, futra, w eleganckich kapeluszach i z małymi mufkami na dłonie, oddają się zabawie jaką była jazda na łyżwach.

⁵⁷ Zob. A. Janowski, *Warszawa*, Poznań 1930, s. 154-158; F. Fryze, *Przewodnik po Warszawie i jej okolicach...*, dz. cyt., s. 40-47; W. Tatarkiewicz, *Historia budowy Łazienek*, Warszawa 1916, s. 55-59; „Tygodnik Ilustrowany” 1866, nr 364, s. 126, „Wędrowiec” 1900, nr 13, s. 246, 248, 259.

⁵⁸ Więcej zob. K. Mórski, *Warszawa. Dzieje miasta*, Warszawa 2003, s. 109-111.

⁵⁹ „Kurier Warszawski” 1877, nr 212, s. 1, Por. „Wędrowiec” 1900, nr 14, s. 278.

⁶⁰ S. Kieniewicz, *Warszawa w latach ...* dz. cyt., s. 209; Zob. „Kłosa” 1870, nr 266, s. 72-73.

⁶¹ J. Waydel-Dmochowska, *Dawna ...*, dz. cyt., s. 45; Architektura zob. „Wędrowiec” 1888, nr 50, s. 588-589, 1900, nr 13, s. 257.

⁶² „Tygodnik Ilustrowany” 1897, nr 41, s. 810-811.

⁶³ Zob. J. Waydel-Dmochowska, *Dawna ...*, dz. cyt., s. 41-45; Aleje Ujazdowskie, Por. „Tygodnik Ilustrowany” 1869, nr 98, s. 236

⁶⁴ „Tygodnik Ilustrowany” 1887, nr 254, s. 319-320.

⁶⁵ W 1893 r. na takim corso było aż 600 ukwieconych pojazdów i kilkanaście tysięcy widzów. Zob. S. Kieniewicz, *Warszawa w latach...*, dz. cyt., s. 287, Por. „Tygodnik Ilustrowany” 1893, nr 181, s. 382.

⁶⁶ Zob. il. „Tygodnik Ilustrowany” 1895, nr 25, s. 397.

kobiety⁶⁷. Jadwiga Waydel – Dmochowska wspomina: *Bywałam [...] w Łazienkach czasem przed wieczorem, jeśli jeździłam z rodzicami i siostrą na tak popularne wówczas corso. Zwyczajem kazałam przejechać kilkakrotnie Alejami Ujazdowskimi od Placu Św. Aleksandra do Belwederu i z powrotem, mijając dorożki i powozy, wymieniając ukłony*⁶⁸. Istotą bowiem corsa oprócz ustrojonego w wielki ilości kwiatów karety, było eleganckie, wręcz budzące zachwyt ubranie. Mężczyźni ubrani w żakiety z kołnierzymi, cylindry i rękawiczki, w towarzystwie dam zaopatrzonych w suknie najnowszej mody, z licznymi dodatkami jak kapelusze, parasolki, rękawiczki, fascynowały publiczność⁶⁹.

Dla umilenia czasu, spacerowicze udawali się do cukierni, znajdujących się w ogrodach⁷⁰. Najbardziej znaną była cukiernia Loursa⁷¹. Pierwszy właściciel Karol Lessel, którego kamienica stała frontem od ulicy Królewskiej i półrotundą od Ogrodu Saskiego, mieściła cukiernię (początkowo bufet z ogródkiem), która słynęła ze znakomitych wyrobów. Wydzierżawiona w 1865 r. Józefowi Semandeniemu z werandą *ubieraną zwykle roślinami i krzewami*⁷², dzięki której goście mogli swobodnie siedzieć i podziwiać malowniczą przyrodę oraz spacerowiczów⁷³. „Cukiernia Saska”, bo tak ją nazywano, słynęła *szluznie z niezwykłej dobroci wyrobów*⁷⁴. Kolejnym właścicielem, został Karol Lourse, który przeniósł cukiernię do Hotelu Europejskiego⁷⁵. Sława cukierni jednak długo pozostała w pamięci warszawiaków⁷⁶.

*Z cukierni Strasburgera, którą do dziś dnia wszyscy po dawnemu cukiernia Lessla zowią, wyszły dwie piękne brunetki, nie bogate ale gustownie z elegancją ubrane, z miłym i zachwycającym wszystkich uśmiechem*⁷⁷

Również patrząc na ilustrację zamieszczoną w „*Kłosach*”, przedstawiającą werandę przy cukierni Loursa w ogrodzie Saskim, zauważyć można wszechobecny szyk i elegancję panującą w strojach. Panowie w marynarkach, żakietach z cylindrami i laseczkami popijają kawę bądź spacerują, kłaniając się znajomym. Panie w sukniach z turniurą, drapowanych z tyłu u góry, kapeluszach, z dodatkami w postaci parasolek i wachlarzy przechadzają się obok cukierni. Sama weranda cukierni, położona u wejścia do ogrodu, przyozdobiona licznymi kwiatami i roślinami zachęca swoją wytwornością do wstąpienia i skosztowania przysmaków.

⁶⁷ „Kraj” 1893, nr 24, s. 22.

⁶⁸ L. Weydel-Dmochowska, *Dawna...*, dz. cyt., s. 46.

⁶⁹ Zob. „Kłosy” 1886, nr 1094, s. 377.

⁷⁰ Dawna kawiarnia w Łazienkach. Zob. „Tygodnik Ilustrowany” 1897, nr 51, s. 1008, O historii cechu cukierników w Warszawie pisze więcej W. Herbaczyński, *Historia cechu cukierników miasta stołecznego Warszawy*, bmw, 1981, s. 16-27.

⁷¹ Zob. W. Herbaczyński, *W dawnych cukierniach i kawiarniach warszawskich*, Warszawa, 1983, s. 90; Zob. K. Machlejd, *Saga urlichowsko-machlejdowska*, Warszawa 2006, s. 124.

⁷² „Kłosy” 1886, nr 1094, 392. Zob. K. Machlejd, *Saga urlichowsko...*, dz. cyt., s. 63, 124, 147.

⁷³ J. S. Majewski, *Warszawa nieodbudowana...*, dz. cyt., s. 217-218; M. Baranowska, *Warszawa. Miesiące, lata...*, dz. cyt., s. 187-189. Zob. W. Herbaczyński, *W dawnych cukierniach i kawiarniach...*, dz. cyt., s. 66-71, 90-104.

⁷⁴ J. Waydel-Dmochowska, *Dawna ...*, dz. cyt., s. 32.

⁷⁵ „Kurier Warszawski” 1873, nr 128, s. 3; E. Charazińska, *Ogród Saski*, Warszawa 1979, s. 106-108; Więcej o historii cukierni zob. B. Meller, *U Lourse'a*, „Almanach Muzealny”, nr 1/1997, s. 65-84.

⁷⁶ Zob. H. Duninówna, *Warszawskie nowinki 1815-1900*, Warszawa 1970, s. 54-62; Por. „Kurier Warszawski” 1851, nr 339, s. 1804.

⁷⁷ *Podróż po Saskim Ogrodzie...*, dz. cyt., s. 5.



il. 3

Warszawa II połowy XIX w., chociaż targana wydarzeniami styczniowymi, żałobą narodową⁷⁸, zamieszkami 1905 r., była świadkiem nie tylko rozwoju przemysłu, handlu czy rozkwitu życia artystycznego, ale także była miejscem elegancji i szyku dla warszawskich elit. Miasto, które stawało się nowoczesną metropolią, czerpało z zachodnich wzorców, a moda, wygląd i obyczaje mieszkańców są tego ilustracją⁷⁹. Sposób życia wpływał na formowanie się określonego stylu. Spędzanie wolnego czasu, rozmaite rozrywki, specjalny ubiór na co dzień czy eleganckie stroje na spacer, kreśliły standardy dotyczące mody. Ścisłe określone zasady dotyczące ubioru, szczególnie przestrzegane przez społeczeństwo, stanowiły dodatkowe utrudnienie podczas doboru toalety. Z pomocą i w tym wypadku przychodziła prasa publikując kreacje odpowiednie na każdą okazję. Miejsca takie jak Ogród Saski, Dolina Szwajcarska czy Łazienki Królewskie pełniły funkcję Letnich Salonów Warszawy, gdzie oprócz możliwości wypoczynku, prezentowano okazałe toalety i stroje wprost z pierwszych stron żurnali.

Tendencję do „bycia modnym” można zaobserwować również w dzisiejszym świecie. Odnosi się to zarówno do ubioru, sposobu spędzania wolnego czasu czy korzystania z gadżetów. W przeszłości strój charakteryzował określone warstwy społeczne, dzisiaj zauważa

⁷⁸ Żałoba narodowa trwająca w latach 1861-1866 nie tylko miała wpływ na zmianę wartości i kształtowanie postaw patriotycznych wśród mieszkańców ziem polskich, ale również niezmiernie mocno odcisnęła swoje piętno na modzie. Stroje żałobne charakteryzowały się czarnym kolorem lub czarną kokardą przywdziewaną do codziennego stroju zarówno przez kobiety jak i mężczyzn. Żałobę nosiła ludność ze wszystkich warstw społecznych. Zob. *Powstanie Styczniowe 1863-1864. Wierzenie. Bój. Europa. Wizje*, red. S. Kalemka, Warszawa 1990, s. 211; M. Możdyńska-Nawotka, *O modach i strojach*, Wrocław 2005, s. 232; M. Gutowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 762-766, 791; A. Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów w Polsce*, Warszawa 2003, s. 177-181; M. Bartkiewicz, *Polski ubiór do 1864 roku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979, s. 128-129.

⁷⁹ Warto również wspomnieć o pewnej specyfice mody warszawskiej, która wynikała z sytuacji politycznej. Oprócz elit, które podążały za modą zachodnią, niektóre grupy społeczne jak m.in. urzędnicy, policjanci, wojskowi czy studenci zmuszeni byli do noszenia strojów odpowiadających wzorom i krojom rosyjskim. Zob. K. Linder, *Dawne wojsko polskie. Ubiór i uzbrojenie*, Warszawa 1960, tablica 56.

się pewne odejście od określonych form, tradycji na rzecz demokratyzacji i unifikacji mody. Zacierają się różnice społeczne, a strój ma na celu podkreśleniu własnej osobowości i indywidualności⁸⁰.

SPIS ILUSTRACJI

1. Ogródek „Wód mineralnych” w Ogrodzie Saskim. *Ilustrowany Przewodnik po Warszawie wraz z treściwym opisem okolic miasta*, Warszawa 1893, s. 61
2. W Ogrodzie Saskim. Rysunek J. Ejsmonda. „*Tygodnik Ilustrowany*” 1884, nr 101, s. 360
3. Weranda przy cukierni Loursa w Ogrodzie Saskim. „*Kłosy*” 1886, nr 1095, s. 385.

The Summer Salons of Warsaw: The Fashionable Walking Outfits in Warsaw during the second half of the 19th century

Summary

The article presents an overview of a Warsaw walking outfit worn in the second half of 19th century that would have been seen in popular socializing places such as The Saxon Gardens, The Swiss Valley, and The Royal Baths Park. At the time Warsaw was known as “The Paris of the North”, and drew inspiration from many fashion magazines in the West. This allowed the magazines to dictate the contemporary fashion trends, which were instantly followed by the Varsovian elite. The press shaped people’s tastes; it showed the way they should dress as well as it encouraged them to pay a visit to the nearest tailor; meanwhile the press always paid attention to the latest popular fashion trends. Indeed, the clothing have always played the part of transmitting information about its wearer, for example revealing his or hers social status. Therefore the outfit itself, or rather its display required certain places, as well as publicity and favourable circumstances in order to make a good impression with one’s garments. Not only the carnival festivals but also the Varsovian balls were opportunities to present one’s outfit in the best way. Furthermore, the Varsovian elite liked to regularly show off their fashionable clothes during their everyday strolls. All of a sudden, public parks, gardens or plazas were becoming the capital’s summer salons, as the women were demonstrating their elaborate gowns adorned with precious jewellery and fancy chapeaux. The men weren’t left behind either in this trend. Men’s cuts and colours of clothing or elegant top hats were an object of admiration as well. From the second half of the 19th century the Varsovian press provides the prime source for such research: “*Tygodnik Ilustrowany*”, “*Bluszcz*”, “*Kłosy*”, “*Tygodnik Mód*”, “*Kurier Warszawski*” or “*Świt*” and memoirs concerning Warsaw. The historical and cultural issues of Warsaw were discussed on the grounds of works of a.o. Aleksander Gieysztor, Janusz Durko, Karol Móravski or Jan Bystron. Any other information about social life in Warsaw was taken from the 19th century guide books of Warsaw.

Keywords: Fashion, clothes, style, ladies wear, menswear, walking outfits, city, The Saxon Gardens, The Swiss Valley, The Royal Baths Park, The Summer Theater, press, strolls

⁸⁰ T. Szlendak, K. Pietrowicz, *Moda, wolność i kultura konsumpcji [w:] Rozkoszna zaraza. O rządach mody i kulturze konsumpcji*, red. T. Szlendak, K. Pietrowicz, Wrocław 2007, s. 7-26; W. Muszyński, *Spoleczne znaczenie mody w społeczeństwie późnonowoczesnym w: „Nowy wspaniały świat?” Moda, konsumpcja i rozrywka jako nowe style życia*, red. W. Muszyński, Toruń 2009, s. 23-34.